

Prof. dr. JERZY MYCIELSKI

Zabytki tkactwa i haftarstwa zagranicznego w Krakowie

I. Arrasy i gobeliny z czterech stuleci.

Miasto nasze w ciągu ostatnich lat kilku stało się wyjątkowym w Polsce centrum, w którym, w części nawet przypadkowo, zebrały się niezwykle wspaniałe okazy najdoskonalszego gobelinnictwa i haftarstwa czterech stuleci, od XV wieku począwszy aż po koniec XVIII w. Ze względu na cztery te wielkie epoki rozkwitu sztuki tkackiej Zachodu, której monumentalne zabytki w Krakowie obecnie się zeszły, brakowało dotąd tkanin z jednego znakomitego okresu, które choć u nas od blisko już pół wieku się znajdowały, przecie dotąd ani zbadać ani docenione nie były. Okres to najwspanialszych tkanin paryskich epoki Króla-Słońca.

Podziwialiśmy od dawna i dumni byliśmy z tego wyjątkowego unikatku piętnastowiecznego burgundzkiego figuralnego tkactwa, jakim jest przepiękny arras z połowy francusko-flamandzkiego quattrocenta z kościoła św. Katarzyny, który krakowscy Ojcowie Augustianie, tak rozumnie i tak patriotycznie zarazem, złożyli w celu bezpiecznej jego konserwacji jako długoletni depozyt na Zamku wawelskim. Przedstawia on, jak wiadomo, część słynnej legendy średniowiecznej o Rycerzu z Łabędziem z współczesnymi portretami Filipa Dobrego księcia Burgundji, jego syna Karola i innych osobistości dworów w Dijon i w Bruges a przed laty kilkunastu opracował go wyczerpująco Dr Marjan Morelowski w osobnej rozprawie, publikowanej w „Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności”. Arrasowi temu najbliższą jest wspaniała tkanina brukselska z pierwszej ćwierci w. XVI, układem i kompozycją jeszcze gotycka ale ze względu na stroje już wybitnie renesansowa, w Muzeum XX. Czartoryskich, oparta niezawodnie o kartonowe kompozycje poprzedników Barena van Orley (1490-1542), a przedstawiająca jakąś scenę z modnej współczesnej nowelli. Do okresu następnego wielkiego, najwspanialszego flamandzkiego tkactwa należą głośne w Polsce już w w. XVI arrasy z Wawelu, które, cyfrę stokilkadziesiąt już przekraczające, odzyskanie zostały świeżo dla państwa polskiego z Petersburga i Moskwy po rygarskim traktacie. Główna ich serja t. zw. „Potop”, tkana w Brukselli według kartonów Michała van Coxcyen (1499—1542), opierającego się niezawodnie na wzorach swego poprzednika Barena van

Orley, a wykonana przez najznakomitszych mistrzów tkaczy z Wilhelmem Pannemakerem na czele wliczbie dwudziestu kilku opon, rozwieszona już była w apartamentach trzeciej żony Zygmunta Augusta, królowej Katarzyny w r. 1553. Obecnie sceny te, nie wyłącznie

tej ilości. Cały najwspanialszy renesans flamandzki w dziedzinie monumentalnego malarstwa i tkactwa przemawia najświetniej z tych stylowo niezrównanych a kolorystycznie czarujących arcydzieł wielkiej sztuki, którymi dziś Kraków się chlubi

Epokowo ciąg dalszy flamandzkiej tkaniny w pierwszej połowie a może nawet na sam środek w. XVII przypadających, naukowo zaś dotąd właściwie jeszcze niezbadanych, stanowią efektowne opony, rozwieszone w nawie głównej katedry na Wawelu, przedstawiające dzieje patriarchy Jakóba, a tak cudownie odtwarzane w przepięknych autolitografjach Leona Wyczółkowskiego. Okres nieledwie ten sam również reprezentują dalej w katedrze na Wawelu figuralne tkaniny, ze scenami z Wojny Trojańskiej, związane niezawodnie z biskupem Piotrem Gembrickim i jego dla katedry zapisem. Bezpośrednio po nich idą, znowu w prezbiterjum katedry, cudne swą świeżością i soczystością kolorytu szpalery biskupa Andrzeja Trzebieckiego z jego herbem Łabędź, tak zwane „verdury”, z których tchnie,

najżywsza woń świeżych lasów, łąk, ziół i traw. urozmaicona prawdziwym i fantastycznym ptactwem. Epoka następna ostatniej ćwierci wieku XVII. okres wczesnego najwspanialszego francuskiego gobelinnictwa kończącego się już zwolna w Wersalu baroku, związany z pierwszym trzydziestoleciem rozwoju. „Manufaktury Gobelinów” założonej a raczej zreorganizowanej przez Ludwika XIV i Colberta w r. 1662 — świeciły dotąd — jak się zdawało — luką wśród bogatych zbiorów tkanin i haftów w Krakowie. I oto lukę tę wypełnia rozprawa świeżo wydana młodego uczonego a ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pierwszy pod względem naukowym serję z ośmiu makat francuskich z okresu tego, w prywatnym zbiorze krakowskim znajdujących się, zbadał, opracował i pochodzenie ich naukowo a niezbić udowodnił.

Okres następny, obejmujący gobelinnictwo francuskie w jego wytwornym i subtelnym rozkwicie epoki Regencji i Ludwika XV opracował w swych znakomitych rozprawach najgłębszy

dziś znawca tego przedmiotu w Polsce, prof. dr. Julian Pagaczewski, z których część już w Akademii Umiejętności publikowana została, a ostatnie niebawem w druku się ukażą. Są to naprzód rozkoszne



Arrasy flamandzkie z XVI wieku na Wawelu: „Bóg Ojciec, Adam i Ewa w Raju pod drzewem wiadomości dobrego i złego”. W głębi na lewo: Stworzenie Ewy, w głębi na prawo: Grzech pierworodny.



Arrasy flamandzkie z XVI wieku na Wawelu: „Wejście Noego z rodziną i zwierzętami do Arki”.

uzupełnia je zaś ogromna ilość mniejszych opon już nie ze scenami figuralnymi, ale wyłącznie dekoracyjnymi z monogramami Zygmunta Augusta, niesionymi przez postacie Gigantów lub Satyrów lub z grupami zwierząt wśród drzew i wspania-